

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rwakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 czt.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 czt. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“** za każdy wiersz 20 czt.

Rekopisma nie zwracają się.

Wschód słońca o 4 g. 59 m.
Zachód " o 7 g. 8 m.
Barometer 756. Pogoda zmienna.

Rzymo-katolickie: Dziś: Hipolita męcz. Jutro: Euzebiusza m. Pojutrze: Wniebczw. NMP.	Grecko-katolickie: Proi. s. k. Stefana mucz. Izaakija.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Wskazówki dla Czytelników. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i lądne w ogólności.
--	--	--	--

Z chwili „rozstroju“ w Akademii umiejętności.

W sprawie stosunków, panujących w akademii umiejętności w Krakowie, otrzymaliśmy z wiarogodnej strony następujące wyjaśnienia:

„Rozstrój“, którym dwaj przywódcy stańczyków nacechowali dzisiejszy stan społeczeństwa polskiego, główną winę zwalając na „postępowców“, znalazł szerokie zastosowanie i w ich kołach, wystąpił bowiem aż nadto jawnie w instytucji, której kierownikami, stróżami i funkcjonariuszami są właśnie indywidualia z partją stańczyków ściśle związane, ba nawet do głównych jej reprezentantów należące.

Gdy sąd, z powodu przychwylenia Krzyżyka na kradzieży zbiorów akademii, zażądał niezbędnych dokumentów, celem przeprowadzenia ścisłego śledztwa, a mianowicie, gdy zażądał inwentarza, okazało się, że zarząd akademii zaniedbał go utrzymywać.

Wiedząc niesie, że protektor akademii, arcyks. Karol Ludwik, dowiedziawszy się o kradzieży, również o kopię inwentarza dla własnego użytku się wspominał. Jaka będzie odpowiedź generalnego sekretarza, hr. Stanisława Tarnowskiego na to kategoryczne żądanie, trudno się domyśleć. Wątpić bowiem należy, aby jakakolwiek biblioteka publiczna przyznać się mogła bez zarumienienia do tego, że prostego nawet inwentarza swych zbiorów nie posiada, a tem bardziej akademii umiejętności, na której istnieniełoży kraj cały, a której bogate zbiory powstały z ofiar, przez wszystkie dzielnice Polski składanych. Oto jak dbają o narodową własność, o skarby ich pieczy powierzone ludzie, którzy rozstrój widzą wszędzie, tylko nie najbliżej siebie, nie tam, gdzie oni są jego sprawcami!

Faktem jest, że zarząd akademii nie wie do tej chwili dokładnie, co z jej zbiorów skradzione lub uronione zostało.

To nie wszystko. Wychodzą teraz na jaw inne ubytki i braki: zdradzoną została bowiem pod wpływem obecnego popłochu tajemnica, dotąd najściślej i przez długi czas przez zarząd akademii zachowywana, a tajemnicą tą jest *znaczący deficyt w kasie*. Rzecz ma się jak następuje:

Przed kilku laty, po śmierci skarbnika akademii, który obok tego urzędu tak, jak wszyscy funkcjonariusze akademii, jeszcze kilka innych płatnych urzędów tej instytucji w swej osobie jeść uńczył, postąpiono z całą formalnością i opieczętowano kasę, która pod jego wyłączną została opieką, aby w gronie powołanych osób przystąpić do obliczenia i odebrania funduszy, jakie się w niej znajdować były powinny. Wyjaśnić należy, że skontro tej kasy nie odbywało się prawie nigdy, a rachunki tej kasy tak były prowadzone, iż nie łatwo przyszło dociec, ile mniej więcej w tej kasie znajdować się było powinno. Obliczono wreszcie, że to „mniej więcej“ znaleźć się tam powinno przeszło 6000 zł. Odpieczęto i otworzono wszystkimi kluczami ogniotrwałą kasę i... *znaleziono kilka centów*, a jak niektórzy utrzymują, *jednego centa!* Nie wywarło to jednak w pierwszej chwili zbyt wielkiego popłochu, wiedziano bowiem dobrze, że nieboszczyk był człowiekiem wypróbowanej uczciwości, że posiadał dość znaczny majątek i że sprawy finansowe akademii prowadził w sposób „familijny“, gdyż, jak sam miał się wyrażać, nie wiedział nigdy dokładnie, ile

pieniędzy powinno się w kasie znajdować. Nie raz też nakładać miał z własnej kieszeni na potrzeby akademii.

Zwrócono się teraz do rodziny zmarłego, która, aczkolwiek dbała o honor zmarłego, nie okazała się wcale „skorą“ do wyrównania braków w kasie akademii. Targ w targ zobowiązała się wypłacić w pewnych ratach połowę deficytu, tj. 3000 zł. Po bliższym rozpatrzeniu się w tej sprawie zdecydowała się jednak rodzina po zmarłym skarbniku wypłatę ze swej strony odrzucić, dopóki rzecz bliżej wyjaśniona nie zostanie. *Nie została też ona dotąd wyjaśniona, tak samo jak nie został wyrównany deficyt.*

Brak owych sześciu tysięcy kilkuset złr. był dotąd utrzymywany w ścisłej tajemnicy prezesa, sekretarza i kilku członków zarządu. Podobno nawet dzisiejszy skarbnik, dr. Grabowski, o nim długo nie wiedział, gdyż mu tych funduszy nie zdano, a rachunek także o nim nie świadczył. Zebrany na walne posiedzenie członkom akademii *nigdy o tym deficycie nie wspomiano*. Obecnie skutkiem popłochu, wywołanego sprawą Krzyżyka, tajemnica została zdradzoną i wie już o niej dość szerokie grono członków akademii.

Sprawę tę zdecydowano się wraz z innemi podobnemi, a bogdaj czy nie ważniejszymi, przedłożyć na najbliższym plenarnem posiedzeniu akademii w październiku odbyć się mającym. Zarząd zamysła podobno sam wnieść tę sprawę i postarać się, aby ubytek w majątku akademii, był przyjęty do wiadomości z uchYLENIEM wszelkich dalszych kroków i z instrukcją, aby w publikacji rocznika uwidoczony nie został.

Jak wobec takiego stanu rzeczy postąpi „generalny sekretarz“, który wedle statutu jest odpowiedzialny swoim majątkiem za całość funduszy i zbiorów akademii, tego przewidzieć nie można; wiadomo, że dzisiejszy sekretarz generalny jest milionerem.

Co do kradzieży Krzyżyka, to zarząd opierając się na tem, że nie ma „dokładnego inwentarza“ i nie może dlatego wiedzieć dokładnie, czego w zbiorach brakuje, dąży do tego, *aby sprawa nie dostała się pod sąd przysięgłych*, gdyż przy tej sposobności cały nieład zostałby odsłonięty publicznie — rozchodzi się więc o to, aby wartość skradzionych rzeczy nie przenosiła 300 złr. Temu jednak uwierzyć trudno wobec wiadomego już, lubo jak się zdaje bardzo jeszcze niekompletnego, spisu skradzionych przedmiotów.

Wracając do walnego zgromadzenia członków akademii, na którym traktowaną będzie sprawa deficytu kasowego, to zauważyć należy, iż jeśli zamiejscowi, a mianowicie *lwowscy członkowie* nie zechcą przez złe zrozumianą delikatność uchylić się od obrad, wyjawi się istniejący stan rzeczy w całej grozie i nadal będzie można zapobiedz tym „próbom rostroju“.

Tytoń i wódka.

Z ogłoszonego codopiero sprawozdania statystycznego departamentu ministerstwa handlu widać, że podniesienie cen na cygara wywołało zupełny przewrót w stosunkach konsumcyjnych a pewne gatunki cygar zostały zupełnie przez palaczy zarzucone; w ogóle konsumcja cygar doznała znacznego upadku: wynosiła ona 1.158.081,365 sztuk tj. o 177 milionów czyli 13-2% mniej, aniżeli w roku ubiegłym.

We Wiedniu wypalono cygar mniej o 35 mi-

ljonów; natomiast wzmogła się znacznie konsumcja papierosów, wynosiła bowiem 721-5 milionów sztuk czyli 134 milionów więcej, aniżeli w roku zeszłym.

Ciekawym objawem jest i ta okoliczność, że wzrosła w niezwykle sposób konsumcja tytoniu do palenia, która dawniej systematycznie spadała. Jednym słowem: gust palaczy się psuje, wszystko ucieka się do gorszych gatunków, ażeby w ten sposób skompensować wydatki na palenie. Nie mniej ciekawym, ale zupełnie w związku z tem wszystkim jest fakt, że konsumcja dobrych cygar zagranicznych zmniejszyła się o 24-3 prc. Ogólny dochód z rozprzedaży wyrobów tytoniowych wynosił 76, 556, 154 zł., o 709, 718 zł. mniej aniżeli roku zeszłego. Co się tyczy poszczególnych gatunków cygar, to skutki podniesienia cen były mniejsze, o ile wchodzi w grę cygara lepsze; konsumcja Britanników i Trabuków nawet się wzmogła, natomiast odbył Kuba po 6 ct. zmniejszył się o 60 prc., Kuba po 5 ct. o 30 prc., Wirginia o 3 prc., zagranicznych niesortowanych o 211 milionów; tylko cygara po 1½ ct. miały odbyt większy o 19 milionów.

Wychodząc z zapatrywania, że konsumcja rychło się wzmogła, prelininowała komisja budżetowa w myśl wniosku rządowego powiększenie dochodu z r. 1889 o 3 miliony złr. Czy taki rezultat w obec najświeższych wykazów osiągnięty zostanie, to się dopiero pokaże.

Jeszcze niekorzystniej przedstawia się wynik podatku wódczanego. Kampanja z 8 miesięcy pod egidą nowej ustawy wódczanej dostarczyła według najświeższego sumarycznego wykazu ministerstwa skarbu brutto dochodu 12-10 milionów złr. z których 4-77 mil. przypada na rok finansowy 1888, zaś 7-63 mil. na rok bieżący, mianowicie od 1. stycznia do końca kwietnia, podczas gdy na rok cały prelininowano 32-37 mil. Konsumcja tak znacznie zmniejszyła się, że w przecięciu miesięcznie 60.000 hektolitrow rozsprzedawano i za dwie 2 milionów podatku pobrano.

Z kontyngentu oznaczonego na 997.000 hektolitrow w osmiu miesiącach zaledwie 342.000 hktl. zużyto — trzeba więc, ażeby od maja do końca sierpnia jeszcze 655.000 hektol. skonsumowano, ażeby prawnie ustanowiony kontyngent wyzyskano. Jasnym jest, że to się stać nie może, należy się przeciwnie spodziewać, że ogromne zapasy muszą być przyjęte do nowej kampanji. Licząc według dotychczasowych wyników, należy się za czas od maja do końca grudnia br. zaledwie 14 milionów złr. spodziewać, który to rezultat w obec prelininarza okazałby *ubytek więcej niż 10 milionów w dochodzie*. Nikt jednak nie może przewidzieć, jak się dalej konsumcja ukształtuje, to jedno jest pewne, że prelininowany podatek wódczany na 32-37 mil. nie dosięgnie tej cyfry.

Cyfry wykazane są skutkiem i wynikiem naprężania strun tam, gdzie już nie ma co napręzać.

Co się dzieje w poszczególnych „Kółkach rolniczych“.

III. Nie bez szerszego zadowolenia przytaczamy ocenę skutków działalności „Kółka rolniczego“ wyrażoną przez p. A. Świeżawskiego w tymże samym sprawozdaniu z r. 1888, w którym zaznacza, że „dłuższe trwanie „Kółka rolniczego“ w Szówsku, korzystnie wpłynęło na poprawę gospodarstw i przechodząc pola, łatwo po dobrej ich

uprawie rozpoznac można, że należą do członków „Kółka rolniczego“. Urządzone kiedy niekiedy przez „Kółko rolnicze“ wspólne składkowe a przyzwoite zabawy, korzystnie oddziałują na obyczaje ludu, i w równej mierze z innymi powyżej wykazanymi działalnościami „Kółka rolniczego“, stają się pobudką dla włościan do poczucia w sobie godności obywatelskiej i tem samem przyczynią się do wzmocnienia sił narodu.

Nienadówka (powiat Kolbuszowa). Założyciele „Kółka rolniczego“ w Nienadówce, w roku 1884 zawiązane, rozpoczynają działalność swą od włożenia na członków Kółka obowiązku regularnego zbierania się w dni niedzielne i świąteczne, ażeby przez wzajemne zbliżanie i porozumiewanie się rozbudzili w sobie ochotę do wspólnej a pożytecznej pracy. Na zasadzie, że każdy czyn dobry poprzedzać musi myśl zdrowa i dobra, postanawiają czerpać ją z nadesłanych przez zarząd główny a i z własnych szczytych funduszy zakupowanych książeczek z „Komitetu wydawnictwa dzieł ludowych“ i „Macierzy Polskiej“. Omawiając czytane dzieła, przejmują się przedstawianymi w nich wzorami cnót obywatelskich, i zwolna, nieznacznie a jednak skutecznie nadawają sobie wzajemnie i potęgują tę moralną podstawę, na której jedynie polepszenie i utrwalenie bytu materialnego za możliwe uznawają.

Pierwszy też wynik, tych pierwszych działań, spoznajemy w przesłanym zarządowi głównemu sprawozdaniu z roku 1884, w którym zarząd Kółka odpowiada na postawione pytania, nadto od siebie donosi, że na podstawie jednomyślnej uchwały członków, urządziło „Kółko rolnicze“ obchód Mickiewiczowski, na którym odpowiednie tej uroczystości spiewy, deklamacje i odczyty kierowały myśl uczestników na pole pracy dla dobra powszechnego.

Trafnie i dobrze podjął swe chlubne zadanie pod światłem kierownictwem swego przewodniczącego ks. kanonika Antoniego Momidłowskiego i nauczyciela oraz sekretarza p. Józefa Kobosowicza, zarząd „Kółka rolniczego“ w obec członków i gminy w Nienadówce — bo dopóki serca wystudzone i głowy puste, dopóty trudno spowodować ochotną i skuteczną pracę nad podniesieniem własnego nawet dobrobytu; to też naprzód rozwidniona przytoczoną powyżej działalnością zarządu Kółka głowa, i serca zagrane, ochocho teraz do pracy rwać się zaczęły.

Już w następnym roku donosi nam zarząd Kółka, że członkowie dawniej nieczuli i niedbali o własne dobro, obojętni na nędzę i niedolę swą, rozpoznawali ją teraz zaczynają a zaczynają a zamakowawszy w zebrańiach niedzielnych, nie trwonią w karczmach całych dni roboczych i ostatnie dobytku, ale raczej usilną pracą w polach,

starają się naprawić dotychczasowe zaniedbywanie gospodarstw.

Nie dziwnego, lubo wiele smutnego, że ten zwrot ku lepszemu, widoczny u członków Kółka, a w następstwie mogący za sobą pociągnąć i innych mieszkańców gminy, niechętnem musiał być widziany okiem przez tych, dla których nie dobro gminy, ale przeciwnie zupełne jej wyzyskanie dla własnych, osobistych swych korzyści przewodnią jest myślą. To też „w gardle kością, w chlebie ością — w drodze górą, w moście dziurą — i piekielną solą w oku, i śmiertelną kółką w boku“ — stało się „Kółko rolnicze“ dla karczmarza w Nienadówce.

Osiadły, jak to wiemy, w każdej niemal gminie, a więc i w Nienadówce, karczmarz, nie przebiegał w środkach, ażeby do rozprężenia zawiązane „Kółko rolnicze“ doprowadzić — korzystając z łatwości balamucenia wódką zawieruszonych głów, wyzyskał i ów wspomniany obchód Mickiewiczowski, wmawiając w mieszkańców gminy, że członkowie Kółka, to buntownicy, z którymi już sama styczność naraża na niebezpieczeństwo. Osiąga to ten skutek, że ten i ów istotnie obawia się zapisać do Kółka i liczba członków nie wzrasta; „Kółko rolnicze“ atoli istnieje i dalej, dla wzajemnego pożytku członków i dobra gminy pracować nie przestaje. Gdy jednakże w roku 1885 uchwała założenia sklepiku w czyn zamienioną została i „Kółko rolnicze“ bezinteresowną rozsprzedają nafty, soli, płótna i innych do codziennych potrzeb służących towarów, osłabia wpływ żyda karczmarza, nie poprzestaje tenże na dotychczasowym podburzaniu, ale skuteczniejszych według swego mniemania używa środków. — Rozgłasza w karczmie i po za karczmą, że „Kółko rolnicze“ organizuje powstanie, że członkowie będą zmuszeni porzucić gospodarstwo, żony dzieci i zejść na biedę, że „Kółka rolnicze“ to sprawa panów w celu powstania podjęta, że każdemu kto się do Kółka zapisze starostwo podwyższy podatki, słowem do tego stopnia bezustannie trwoży, że niektóre lekkie gospodynie powzięły już skryty zamiar, ofiarą pieniędzy uwalniać swych do Kółka zapisanych mężów, od pójścia do owego powstania. Tu już zarząd Kółka uznał potrzebę energicznego wystąpienia przeciwko temu niecnemu podburzaniu i wniósł oskarżenie do ck. prokuratorji państwa, żądając ukarania żyda nie dopuszczającego „powstania“ włościan z nędzy i upadku. Na podstawie ścisłego dochodzenia sprawy, podburzający żyd karczmarz, stawiony przed ławą przysięgłych w Rzeszowie, uznany został winnym i skazany na czteromiesięczne więzienie.

Na takie zakończenie owej sprawy, starsi w gminie dający się uwodzić żydowi, ze wstydem spoglądali na siebie i garnąc się odtąd do „Kółka rolniczego“, nabrali przekonania a za nimi i inni,

że „chyba dobrą to pożyteczną i prawdziwie przyjacielską jest radą zawiązanie się w „Kółka rolnicze“, jeżeli niechętnem okiem na to patrzeć i przeciwko temu działają ludzie, jak ów skazany przez sądy przysięgłych żyd karczmarz“.

Przytoczony wyżej wypadek niecnego podburzania karczmarza w Nienadówce przeciw „Kółku rolniczemu“, niestety nie jej wyjątkowy, odosobniony. Zdarzały się dość często podburzania takie, jak to stwierdzają sprawozdania z różnych „Kółek rolniczych“, w innych miejscowościach. A że występne te podburzania zawsze jeszcze znajdują posłuch u łatwowiernych ludzi, a tem samem szkodzić mogą sprawie „Kółek rolniczych“ przeto wprawdzie z przykrością wspominać o nich będziemy dla przestrogi i w obronie słusznej sprawy — zawsze jednak bez uprzedzenia. Przechodzimy w tej mierze do „Kółka rolniczego“ w Sokołowie, pow. Kolbuszowa. Zaraz w początkach zawiązania donosi nam zarząd tego Kółka, że „dzięki wytrwałym zabiegom i energii kilku obywateli sokołowskich, udało się pokonać rozliczne przeszkody zawiązaniu „Kółka rolniczego“ przez żydów stawiane do tego stopnia, że wielu z obawy zemsty żydów, wahali się albo przystąpić, albo pomocną dać rękę tak bardzo potrzebnemu i pożądanemu w Sokołowie „Kółku rolniczemu“.

Ułaskawienie Czernyszewskiego.

Mikołaj Gawryłowicz Czernyszewski ułaskawiony. Tak przynajmniej donoszą dzienniki niemieckie. Bierze my doniesienie to na ich wiarę, nie mając na razie potwierdzenia ze źródła kompetentniejszego. Po dwudziestu pięciu latach straszliwych męczeń i pobycie petropawłowskiej, w kopalniach Nerezyńskich i pobycie w Archangielsku występuje znowu na świat boży czy szatański człowiek złamany, posiwiały i pomarszczony jak starzec dziewięćdziesięcioletni, pomimo że wielki rewolucjonista rosyjski nie skończył jeszcze lat 60, występuje znowu człowiek, którego nazwisko stanowi w propagandzie społeczno-rewolucyjnej epokę, którego publicystyczna i literacka działalność kryje w cieniu parę takich nawet ludzi, jak Michał Bakunin, Aleksander Herzen i Ogarew.

Nie ma chyba i w naszym młodszym pokoleniu człowieka, któryby albo sam nie czytał, albo przynajmniej nie znalazł ze słuchu programowego „romansa“ Mik. Czernyszewskiego, który przed laty około 20 rozpałał młodzież rosyjską i, zrobiwszy w krótkim czasie podróż naokoło całego świata, nie pozostał bez wpływu i na rewolucyjne sfery Zachodu. „Co czynić?“ bo taki tytuł nosi wzmiankowany „romans“, napisane zostało już w twierdzy petropawłowskiej, do której Czernyszewski w 10-letniej zaledwie działalności zamknięty został w 1864 za artykuły, umieszczane w *Sowremennik*, piśmie oddanem mu przez mającego poetę, Niekrasowa. Opowiadają, że Czernyszewski dał jeden egzemplarz

stra Vilna, należy do znanych na swem polu pracownic.

Castelnu, uprzedzony już, żadnym nie zdradził się ruchem.

— Siostra Vilna? — powtórzył. — Ależ to ona pielęgnowała mnie, gdy byłem niebezpiecznie ranny w Afryce.

— Wspominała mi o tem. Trudno ją zresztą zapomnieć, rzadkiej bowiem piękności kobieta.

— A przede wszystkim doskonała *garde m-lade*. Czy mogę zobaczyć moją żonę, doktorze?

— Zechciej pan zatrzymać się w przyjeździe pokoju, a sprawdzą, w jakim jest stanie obecnie. Przed pół godziną była zupełnie nieprzytomna.

Poszli razem na górę, poczem lekarz, zostawiając go za progiem, sam wsunął się cichutko do sypialni. Drzwi te stanowiły jedyną zapórę dzielącą w tej chwili Castelnu od gorąco i napiętnie ukochanej kobiety; na drzwiach jednak wisiała wymowna, w szarym płynie znacząca, zasłona, a sam widok jej musiał już hamować i oczyszczać samolubne porywy, wskazywał jednak wiem, iż tam, o krok dalej, Gertruda Castelnu na śmiertelnem może leżała poślaniu.

Gdy doktor Iredale stanął na progu, Vilna przestała obmywać czoło chorej wodą kolonjską, podnosząc wzrok ku niemu. Gertruda z zamkniętymi oczyma, leżała na wznak, w stanie pół nieprzytomnym, a z ust jej słumione wychodziło mruczenie:

— Siostrze, — wyszeptał lekarz, — przyprowadziłem pułkownika Castelnu. Czeka w przedpokoju, czy sądzisz, że może wejść?

12)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— Jakże się miewa pani, Walterze? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Gorzej, sir. Gdy odjeżdżałem, doktor był ciągle w pałacu.

— Który doktor? — pytał Castelnu, skoczywszy już na siódło, i kierując wierzchowca ku Templemore.

— Pan Iredale, sir. Mówią, że to najlepszy lekarz w okolicy.

— Gdzie on mieszka?

— W willi Thorton, sir. Osiedlił się tu od roku blisko.

— Czy nie wiesz, kto pielęguje panią?

— Na żądanie doktora przybyła dziś w nocy siostra miłosierdzia z Londynu.

Szalona, dzika myśl przebiegła naraz umysł Castelnu.

— Siostra miłosierdzia? — powtórzył. — A czy nie slyszalesz z jakiego zakładu?

— Tego nie umiem powiedzieć, ale służba nazywa ją siostrą.

— Jeżeli siostrą, to muszą jej przytem nadawać jakiegokolwiek imię?

— A tak; slyszalem nawet, jak mrs. Elliot mówiła... Dziwne to było nazwisko: siostra Vina, czy Wima, czy Vilna, nie pamiętam dobrze.

Vilna! Szpiczówka Castelnu z silnego musiała być materjału, skoro nie rozprysnęła się pod nerwowym uściskiem, z jakim palce jego oplotły ją w tej chwili. Czyżby to naprawdę Vilna była pod jego dachem, pielęgnując kobietę, której dobrowolnie swego ustąpiła miejsca?

Ręka tylko, gwałtownem biciem serca podbudzona, zmuszała wierzchowca do szybkiego biegu. Co było wszakże powodem tego podniecenia? Nadzieja spotkania ukochanej kobiety, czy niepokój o niekochaną, lecz dobrą, a może umierającą żonę?

Wspomnienie przeszłości nawet nie wpływało w tej chwili na złagodzenie jego uczuć; przeciwnie, nie mógł zapomnieć, iż zmarnował młodość swą i uczucie, które Gertruda odtrąciła ze wzgardą. Była jego żoną, nosiła to samo, co on, nazwisko, choroba wreszcie przykuła ją do łóża boleści, oto wszystko. Inne względy nie wołały go tutaj. Wszak przy ostatnim jeszcze widzeniu przypominała mu, iż węzły, łączące ich, są tylko kajdanami, stojącemu mu na drodze do szczęścia.

Z takimi to myślami Wincenty Castelnu zatrzymał konia przed portykiem pałacu. We drzwiach, czekając na niego, stał nieznan mu, średnich lat mężczyzna.

— Wszak doktor Iredale? — zapytał.

— Tak, jestem doktorem Iredale, pułkowniku. Z przykrością przychodzi mi zawiadomić pana, iż myłady znacznie się ma gorzej dzisiaj. Nie dowierając miejscowej opiece, rozporządziłem się tutaj i na własną odpowiedzialność sprowadziłem fachową dozorczynię z Londynu. Pani ta, sio-

tego romans
więzienie. T
Drugi odpis
wszelkich tru
Zapytają
wdzięcza świ
jaką sobie zo
w Czernyszew
wiera jeszcze
się nazwisko
boju, który
arskiego?
perjodu miko
dosadnego w
wstrząśnienie
Czarnego do
Na wszy
czny okrzyk:
Okrzyk
nyszewskiego
przydomek „
adresu“, wys
jące właszcz
warły wrażeń
żyka“ rosyjsk
ma nadeń nie
szewski napię
żądając miano
korzyść własn
dnym właścici
usunięcia szla
instytucjami d
Widząc
ty, te pisma
podniósł hasło
nie cały szere
bietami wszyst
W oczad
miarka działał
Czernyszewski
swoj niet
nasi, polscy
Wtem po
czynić?“
niebawym
literaturze sw
wpływ nad
dencyjnego, a
dyczny Łopuch
mąż niechęc
mieniem samo
ryki. Wiera
kilku latach w
i obie pary żył
ze sobą przyje
dzień nie uważ
rze Pawłównie
z praw porząd
Najlżejsz
ręka, zwilżają
usta zaś spok
— Jester
wejdzie.
Doktor Ired
posunął się k
mione, szybki
wobecnie t
losy, z taką r
to przelotne t
jomych, wita
Nikt też nie k
giem młodych
jak silniejszy
jak chory za
troskliwe piel
wani byli na
łomnej, umier
wości nawet
mną rękę śmi
Castelnu
unosząc słowa
wzrok wskazę
go wcale.
— Wody,
Vilna rzuc
chwytając nap
doktora, uniosł
jej łyżeczką kro
Gertruda, przeł
głową niecierpl

tego romansu jakimś człowiekowi, opuszczającemu więzienie. Tchórzliwy wyzoleniec spalił manuskrypt. Drugi odpis dostał się pewnej kobiecie, która mimo wszelkich trudności, postarała się o jego ogłoszenie.

Zapytają się zapewne czytelnicy, czemu to za wdzięcza świeżo ulaskawiony tę olbrzymią popularność, jaką sobie zdobył w świecie rewolucyjnym? Co było w Czernyszewskim, że tak przedziwny wywierało i wywiera jeszcze urok na młodzież? i dzięki czemu stało się nazwisko jego hasłem boju dla młodszej generacji, boju, który miał wstrząsnąć posadami autokratyzmu carskiego? O skutkach wojny krymskiej i bankructwie berjodu nikołajewskiego nie mamy chyba dziś jeszcze dosadnego wyobrażenia; było to, jak gdyby gwałtowne wstrząśnięcie ziemi wyrwało z posad kawał świata od Czarnego do Białego morza.

Na wszystkich punktach zabrzmiął wielki fanatyczny okrzyk: „Zemlja i wolja!“ (Ziemi i wolności!)

Okrzyk ten pochwyliło publicystyczne pióro Czernyszewskiego i w krótkim czasie zdobyło dla niego przydomek „Robespiera rosyjskiego.“ Jego „Listy bez adresu“, wystosowane do cara Aleksandra II, a żądające uwłaszczenia chłopów, olbrzymie na ostatnim wywarły wrażenie. Gdy biały car zniósł poddaństwo „muzułmana“ rosyjskiego, o którym powiada Niekrasow, że nie ma nadeń nieszczęśliwszego na całym świecie, Czernyszewski napisał jeszcze silniej strunę swych wymagań, żądając mianowicie zniesienia prywatnej własności na korzyść własności gminnej, zrobienia chłopu bezwzględny właścicielem ziemi, na której wylewał swój pot, usunięcia szlachty, rozwiązania wojska i otoczenia tronu instytucjami demokratycznymi.

Widząc jak olbrzymi wpływ wywierały te pamflety, te pisma polityczne, uczynił jeszcze krok jeden: podniósł hasło emancypacji kobiet i od razu zyskał sobie cały szereg zapalonych zwolenniczek pomiędzy kobietami wszystkich klas społecznych rosyjskich.

W oczach autokratycznego rządu przebrała się niararka działalności zapalonego apostoła praw ludzkich, Czernyszewski znalazł się tam, gdzie zmarnowali żywot swój nie tylko najszlachetniejsi mężowie Rosji, ale i nasi, polscy męczennicy swobody.

Wtem pokazuje się wzmiankowany powyżej romans „czynieć?“ i podnosi nazwisko uwiecznionego pisarza do niebywałych wyżyn popularności. Nie ma w całej literaturze świata dzieła, któreby rozleglejszy wywarło wpływ nad dzieło, nie poety, ale pisarza tendencyjnego, agitatora społecznego. Żona studenta medycyny Łopuchowa kocha przyjaciela męża, Kirzanowa; mąż niechcąc stać im w drodze, udaje z ich porozumieniem samobójstwo, de facto zaś wyjeżdża do Ameryki. Wiera Pawłówna wychodzi za Kirzanowa, a po kilku latach wraca Łopuchow, żeni się z inną kobietą, i obie pary żyją obok siebie szczęśliwie i w największej ze sobą przyjaźni. Oto treść romansu. Żeńska młodzież nie uważając na ubóstwo treści, ujrzała w Wierze Pawłównie ideał wyzwolenia się z praw rodzinnych, z praw porządku burżuazyjnego; młodzież mężka wi-

działa w postaci Rachmetowa człowieka przyszłości, pracującego nieustannie, bez spokoju, bez względu na trudności wszelkiego rodzaju.

Posiew Czernyszewskiego i dziś jeszcze, jakkolwiek przytłumiony, nie mniej się krzewi, nie mniej zapładnia młodzież rosyjską.

Nie dziw więc, że kiedy przed pięciu laty pojawiła się raz pierwszy pogłoska o jego ulaskawieniu, cała postępową Rosją powitała to z radością, jakkolwiek w ulaskawieniu nie widziano zbytniej „laski“ cara, na nie wiele się bowiem mogła zdać swoboda człowiekowi, który w niewoli, wśród katuszy nieopisanych do tego stopnia zidzociał, że chodził na czworakach.

W. Abendpost.

Kolonje polskie w gubernji tauryckiej.

Po powstaniu 1863 roku wśród szlachty czynszowej na Ukrainie rozpoczęły się agitacje ze strony rządu. Niższe organa władzy i rozmaici ajenci namawiali szlachtę, aby wędrowała do gubernji tauryckiej, na Kaukaz lub Amur, gdzie rząd nada im bezpłatnie grunta i gdzie będą opływali w dostatki. Położenie szlachty pogorszyło się znacznie, nie więc dziwnego, że chętnie usłuchali głosu syreniego i że wkrótce taki ogarnął ich szal do emigracji, iż żadne perswazyje nie mogły ich powstrzymać od tego nierozważnego kroku.

Najbardziej może na krok stanowczy wpłynęło powiększenie przez właścicieli czynszów. Do r. 1863 za 12 morgów płacili oni 12 rubli i prócz tego sześć dni w roku odrabiali. Po 1863 r. kazano im płacić 24 ruble i odrabiać 12 dni. Szlachta podała w roku 1866 prośbę do cara, aby im wydzielono grunta skarbowe w gubernji tauryckiej. Wkrótce potem odczytano im rozporządzenie, aby w gubernji tauryckiej wybrali sobie ziemię z warunkiem, że tam się osiedlą i wybudują budynki gospodarcze w ciągu trzech lat.

Z każdej parafji wysłano po dwóch deputowanych do wybrania stosownego miejsca na osiedlenie się. Z misji tej nieszczęśliwie wywiązali się deputowani. Niektórych z nich oskarżają o to, że za pieniądze zaprzędali interesa swych współbraci. Utrzymują, że w gubernji tauryckiej znalazłyby się nierównie dogodniejsze miejscowości do osiedlenia, lecz ponieważ właścianie wydzierżawiają grunta skarbowe na bardzo dogodnych warunkach, poszli i podpalali deputowanych, zmuszając ich do szukania w innych stronach miejscowości do osiedlenia.

Deputowani wybrali w końcu na kolonję polską stępy Lepetichy i Kairskie stępy gołe, brak tam zupełnie wody, a odległość od najbliższej rzeki Dniepru 15 do 20 wiorst.

Po powrocie deputowanych w 1869 roku w pierwszych dniach czerwca wyruszyła szlachta z

trzynastu wiosek na miejsce wybrane przez deputowanych.

Podróż ta trwała dwa miesiące. Przyszedłszy do Zosów (gub. kijowska, powiat lipowiecki) i wyświadawszy się tam, cała partja podążyła do Lipowca. W Lipowcu rozdzielił się na dwa oddziały. Ci co wyruszyli wprzód, nie mieli świadectw na wolne przejście, stąd ciągnęła mitręga i opłacanie się władzom miejscowym. W Targowicy wszystkich aresztowano, przyczem zabrano im 100 koni. Położenie było rozpaczliwe. Cały tydzień czekali, zanim się kwestja wyjaśniła i pozwolono im wyruszyć w dalszą podróż.

Na stępy Lepetichy przybyła zaledwie połowa. Wielu z nich rozehorowało się w drodze; inni pouciekali. Rozłożono się obozem na stepie. Wkrótce rozpoczął się głód; dwa miesiące prawie wyłącznie żywiono się soczewicą. Przez cały tydzień deszcz lał nieustannie. Woda zabierała im sprzęty i unosiła z taką gwałtownością, że nie można było uratować. Po deszczach nastąpiły upały. Zmiana pogody tak fatalnie oddziaływała na kolonistów, że w pierwszym tygodniu zmarło 75 osób. Pierwszego trupa uniosła woda, tak że go nie odszukano; resztę pogrzebano na dwóch prawosławnych cmentarzach. Pierwsze nowonarodzone dziecko przyszło na świat pod gołym niebem wśród grzmotów i piorunów. Matce z dziećmiem odstąpiono jedyną brykę krytą. Między kolonistami rozpoczęły się narzekania, szemrania i wzajemne oskarżenia. Kobiety rzuciły się z przekleństwem na deputowanych i chciały ich udusić lub utopić. Jeden z nich tak się przestraszył napadu, że uciekł w nocy. Rozpoczęły się chłody jesienne. Koloniści tłumnie udali się do sąsiednich wiosek, by się ogrzać i posilić, lecz władze i chłopci nie puścili ich do wioski. Wówczas podali prośbę, opisawszy swoje położenie rozpaczliwe, przyczem zagrozili, że wrócą wszyscy do gubernji kijowskiej, jeżeli nie da im rząd mieszkania i zapomogi. Odpowiedź nastąpiła nierychło, tak że pierwsze zimowe przetrwali na stepie pod gołym niebem. Kolonistom wyznaczono nareszcie czasowo mieszkania u włościan sąsiednich. W jednej chacie mieściło się po dziesięć rodzin. Jak tylko rozpoczęła się wiosna, kolonistom kazano wyruszać w step. Zniechęcona niepowodzeniem szlachta wołała, że nie pójdzie na stępy, że ich wyprowadzono na śmierć niechybną, że wreszcie nie mają co jeść i nie mają za co budować się.

Z rozporządzenia władzy wyższej wyznaczono im od 8—10 dziesięcin ziemi, wydano drzewo na budynki, 35 rubli i prócz tego 20 rubli na narzędzia gospodarskie. Brak wody w pierwszej osobliwie chwili dał się uczuć kolonistom na każdym kroku. Wozili ją albo z Dniepru, odległego o 15—20 wiorst, albo z sąsiedniej wioski Bornoszówki. Wodę z Bornoszówki jednakże nie darmo otrzymywali. Płacili oni za nią po trzy ruble miesięcznie, lub oddawali w dzierżawę trzy dziesięciny. Od razu zaciągnęli u rządu dług. Policzone im i za zboże, które wydawano na żywienie i zasiew i pieniądze na zaprowadzenie gospodarstwa.

Mikołajówka zaciągnęła 25.000 rubli długu, z którego dotychczas wypłaciła zaledwie 11.000; Konstantynówka 7000 rubli, cały dług prawdopodobnie w tym roku wypłaci; Torgajewka 20.000 rubli. W pierwszy roku zupełnie nie mieli urodzaju. Nie mając narzędzi rolniczych orali w taki sposób: kupowali u Niemców kłode, nabijali ją klinami i taka kłoda zastępowała im pługi.

Młócono albo wałkami drewnianymi, albo kamieniami położonemi jeden na drugim. Obecnie posiadają oni już narzędzia rolnicze. Urodzaje zwykle bywają tu co dwa lata. Dziesięcina średnio daje dochodu 70 rubli. Praca około roli jest nader łatwa. Na wiosnę dwa tygodnie siejby, w jesieni zbiór i młócenie. Orzą tylko raz, ponieważ kolonie znajdują się blisko ognisk handlu zbożowego, szlachta zarabia wożeniem zboża.

W krótkim czasie mógłby między nimi zakwitnąć dobrobyt, gdyby w czasie urodzaju połowa zboża nie zostawała na polu wskutek braku rąk roboczych i gdyby nie złodzieje, którzy ogromnie ich rujnują. Z Konstantynówką np. sąsiaduje Bornaszowa, zaludniona przez kacapów. Wieś ta tak jest słynną ze złodziei, że nareszcie zagrożono im, iż jeżeli złodziejstwa nie ustaną, rząd całą wieś wyszle. Wskutek groźby tej złodziejstwa się zmniejszyły, lecz w pierwszych latach u kolonistów często jednej nocy wyprowadzili po 20 koni.

W zeszłym roku wybuchnął pożar w Mikołaj-

— Jeszcze troszkę, — namawiała miss Lascelles łagodnie.

— Nie, nie.

— Jeżeli zechcesz, potrafisz przełknąć więcej, — nalegała ze słodyczą i stanowczością zarazem. — Lekarstwo przyniesie pani ulgę; spróbuj tylko raz jeszcze.

I znów łyżka dotknęła ust spieczonych, a gdy głyn wypitym został, siostra głowę chorej delikatnie złożyła na poduszkach.

— Nie może przelknąć, — odezwała się Vilna teraz dopiero do Castelneau. — Od siódmej z rana nic dziś w ustach nie miała.

— Czy bardzo cierpi?

— Brak oddechu dusi ją i gardło boli silnie.

Wraz jednak z utratą świadomości, cierpienie zmniejsza się również.

Dając odpowiedź tę, spojrzęła na niego badawczo; oczy Castelneau jednak, jakkolwiek utkwione w żonie, nie wyrażały ani współczucia, ani tklivosti. Vilnie przykro się zrobiło; jakaż przepaść straszna musiała dzielić tych ludzi, jeżeli mąż, przychodząc do śmiertelnego łoża żony, nie znajdował dla niej jednego serdecznego słowa, jednej przelotnej chociaż pieszczoty. Dotknięcie kochającej dłoni, pocałunek, uśmiech nawet, ileż ulgi w takich razach przynosi! Mylnie wszakże sądziła. Castelneau silnie był wzruszony, lecz świadomość, iż dotknięcie jego nie sprawi przyjemności, a słowo pociechy, kazała strzedz się, by Gertruda nie spostrzegła jego obecności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najlejsza zmiana nie zaszła w jej rysach; ręka, zwilżająca chustką, nie drgnęła nawet, na usta zaś spokojna wybiegła odpowiedź:

— Jestem pewną, że go nie pozna. Niech wejdzie.

Doktor Iredale, skinąwszy twierdząco głową, posunął się ku drzwiom. Vilna posłyszała stłumione, szybkie kroki, a zrenicie jej spotkały równocześnie te same oczy, które przed dwoma tygodniami z taką rozpaczą i głębią niewysłowionej miłości, zęgały ją po raz ostatni. Na pozór było to przelotne tylko, smutne spojrzenie starych znanych, witających się przy łożku konającego. Nikt też nie byłby poznał, że między tem dwojgiem młodych i pięknych ludzi istniał kiedykolwiek jak silniejszy i żywszy węzeł, nad wdzięczność, jaką chory zachowuje zwykle dla tych, którzy go troskliwie pielęgowali. Oboje jednak przygotowani byli na spotkanie, obecność zaś tej nieprzytomnej, umierającej istoty, musiała w imię uczciwości nawet stłumić porwy ich, położyć zimną rękę śmierci na gorąco bijących sercach.

Castelneau patrzył na żonę, ani jednego nie unosząc słowa; Gertruda poruszyła się wreszcie, i wzrok ocięzale powieki, spojrzęła na męża; wzrok wszakże, gorączką przyémiony, nie poznał go wcale.

— Wody, — wyszeptęła.

Vilna rzuciła szybkie na zegar wejrzenie, a chwytając napój orzeźwiający, przepisany przez doktora, uniosła delikatnie głowę chorej i wlała jej łyżeczką kropel parę między wargi spieczone. Gertruda, przełknawszy z trudnością, wstrząsnęła głową niecierpliwie.

owce, który zniszczył do szczytu 23 gospodarzy. Dzięki energii proboszcza ks. Wojciecha Kapczyńskiego i pomocy menonitów, którzy ofiarowali pogorzelcom w zbożu do 2000 rubli, jest nadzieja, że pożar ten nie wpłynie ujemnie na dobrobyt kolonji.

Chociaż rząd obiecał po 10 dziesięcin ziemi na gospodarza, Konstancyńka otrzymała tylko po 6 dziesięcin, a o resztę już piętnaście lat prowadzi proces z Barnaszówką.

Ksiądz przyjechał do nich dopiero w jesieni na drugi rok. Dwa lata nie spowiadali się, a umarłych sami grzebali. Do roku 1885 zaledwie kilka razy widzieli u siebie księdza. Dopiero 1. marca 1885 roku została zatwierdzona parafia. Pierwszym proboszczem zamianowano ks. Adolfa Barskiego, który w półtora roku umarł w Mikolajówce. Po śmierci księdza Barskiego naznaczono proboszczem Niemca, księdza Marsala, który ani słowa nie umie po polsku. Mimo najlepszych chęci ksiądz taki nie mógł mieć żadnego wpływu na swych parafian.

W tym roku proboszczem został ks. Wojciech Kapczyński z Księstwa Poznańskiego, powiatu węgrowskiego, ze wsi Miniszewo. Jest to osobistość nader poważna, człowiek młody, energiczny i czynny.

Kolonisci, jak powiedzieliśmy, pod względem materialnym mają się wcale nie źle. Lecz jakieżto okropne stosunki, jeżeli mimo przywiązania do kraju rodzinnego, 12.000 szlachty wywędrowało na stepy, by kraju swego nigdy może nie zobaczyć!

KRONIKA.

Budowa pałacu sprawiedliwości we Lwowie.

Pierwsza myśl wybudowania obszernego gmachu na częściowe umieszczenie sądów lwowskich powstała w r. 1874. Obszerne badania i rozprawy w tym kierunku prowadzono aż do roku 1887, kiedy to kierownictwo sądów galicyjskich objął prezydent Simonowicz. Odtąd sprawa weszła na inne tory. Prezydent Simonowicz rozpatrzywszy się osobiście w tej sprawie, przedstawił wobec ministerstwa ogólne skargi na teraźniejsze umieszczenie sądów lwowskich, które koniecznie wymagały zarządzenia złemu. Wskutek tych przedstawień zezwolił cesarz już w lipcu 1888 r. na wybudowanie średniego traktu pałacu sprawiedliwości, który zajmie przestrzeń od gimnazjum Franciszka Józefa aż po realność śp. Alfreda Biesiadeckiego. W tym roku zezwoliło ministerstwo sprawiedliwości na rozpoczęcie tej budowy. W pałacu tym ma być umieszczony sąd krajowy z oddziałem rachunkowym, nadprokuratorja i prokuratorja, tudzież sąd krajowy dla spraw karnych. Administracyjny wyższy nadzór nad budową z zastrzeżeniem najwyższego ministerstwa sprawiedliwości poruczonego prezydium wyższego sądu krajowego. Do kierownictwa zaś budowy powołało ministerstwo osobny komitet budowy składający się z wiceprezydenta wyższego sądu państwa Fr. Zdańskiego, wiceprezydenta sądu kraj. Pogliesa, i auskultanta R. A. Lewandowskiego, jako protokolanta. Techniczno-artystycznym kierownikiem budowy zamianowało ministerstwo inżyniera ministerjalnego, p. Franciszka Skowrona, któremu do pomocy technicznej przydzielony został elew inżynierji p. Hauff. Roboty przedwstępne zostały już rozpoczęte. Kancelarja kierownika budowy inżyniera Skowrona umieszczoną została przy ul. Bałowego l. 3.

Z konserwatorjum gal. Towarzystwa muzycznego. Dnia 1. września br. rozpoczyna się w konserwatorjum rok szkolny 1889/90. Od 25. sierpnia począwszy można się zapisywać w kancelarji towarzystwa (gmach teatralny) od g. 10. — 12. przed i od 5. — 7. popołudniu.

Nauczyciele szkół ludowych za wykazaniem się swym dekretem, uczniowie seminarjum nauczycielskiego męskiego, poleceni przez dyrekcję tegoż seminarjum, przyjęci będą do nauki gry na organach bezpłatnie, poddawszy się poprzednio egzaminowi wstępnemu. Uczniowie, ubiegający się o miejsca bezpłatne nauki muzyki, zechcą swe podania wraz z załącznikami wnieść wprost do protokołu podawczego w magistracie najdalej do ostatniego bm.

Urlop marszałka krajowego. Kurjer Rzeszowski donosi: Jan hr. Tarnowski przybył 6. bm. pociągiem kurjerskim w odwiedziny do pp. Adamów Jędrzejowiczów do Staromieścia. Następnego dnia o g. 12. przybył z prezesem, p. Adamem Jędrzejowiczem, do Rzeszowa i udał się do biura wydziału powiatowego, gdzie zabawił pół godziny, wypytyując się szczegółowo o różne ważniejsze sprawy powiatu, poczem odjechał

do Wiśniowy do hrabstwa Mycielskich (jak wiadomo kandydatów na posła z Pilzneńskiego).

P. Edward Jędrzejowicz, poseł na Sejm krajowy, ciężką złożony chorobą, przebył tymi dniami szczęśliwie operacją.

Posadę budowniczego miejskiego w Rzeszowie nadano p. Kazimierzowi Hołubowiczowi, architektowi z Krakowa.

Produkcja muzyki wojskowej pułku 95 dziś we wtorek w parku Kilińskiego.

Towarzystwo lwowskich rzemieślników „Skala”, odegrało w niedzielę 11. sierpnia we własnym ogrodzie obraz historyczny G. Fiszer, „Jan Kiliński, szewc warszawski”, w 7 obrazach.

Przyznać trzeba, że publiczność niedowierzała siłom amatorów, potrzebnym do odtworzenia trudnej akcji, jakiej wymaga całość tej sztuki, tymczasem już po pierwszej odsłonie pierzchno uprzedzenie, a miejsce tegoż zajęło uznanie pracy dla członków towarzystwa, którzy acz nie rozporządzają artystycznymi wymogami, jako rzemieślnicy, ludzie pracy, przecież role swe pojęli ze zrozumieniem i stworzyli całość harmonijną. Role, co najgłośniejsza, były dobrze wyuczone, a w główniejszych zbiorowych akcjach panował taki ład wzorowy i karność, że tylko przyklasnąć można. Jaki zaś entuzjazm sprawiła na słuchaczach sztuka, służy fakt, że publiczność, słuchająca sztuki, jedną piersią wybuchnęła pieśnią patriotyczną „Jeszcze Polska...” Udział publiczności był bardzo liczny.

Na uroczystość poświęcenia sztandaru stryjskiej „Gwiazdy” nadesłała batinjolska szkoła polska w Paryżu telegram z życzeniami.

Dostawa materiału drzewnego. Kolej Karola Ludwika rozda w drodze publicznej konkurencji dostawę materiałów tarych dla warsztatów na rok 1890 potrzebnych. Wzywa przeto wszystkich chęć oferowania mających, aby oferty swoje należycie ostemplowane, wnieśli najdalej do 2. września br. 12. godziny w południe do dyrekcji ruchu we Lwowie. W ofertach tych mają być ceny za gatunek I. i II. oddzielnie i dokładnie wymienione. Wadium 5 proc, którego pod żadnym warunkiem do oferty dołączać nie można, należy złożyć wprost w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika we Lwowie, a dotycząca liczba potwierdzenia, rzeczywistego złożenia wadium, ma być w ofercie uwidoczniona.

Oferty wniesione p o wyżej oznaczonym terminie, lub niedokładnie i wbrew przepisom wystawione, wreszcie oferty zawierające w załączeniu i wadium, zamiast liczby potwierdzającej złożenie wadium, nie będą stanowczo uwzględnione. Bliższe warunki dostawy przejrzyć można w magazynach materiałów w Krakowie, Przemysłu i Lwowie.

Fatalność pod Przemysłem. Gaz. przemyska pisze: Mieszkańcy Aksmanic i Pikulic skarżą się na niepokój i niebezpieczeństwo, powstałe w tych włościach wskutek ciągłego strzelania do tarczy oddziałów wojska załogujących w okolicznych warowniach. Od g. 4. rano do zmierzchu trwa pukanina, nie wolno byłaby wypędać na paszę, ani zwozić płonów z pola, gdyż kulez dalekoosnych karabinów krzyżując się w powietrzu, grożą zranieniem lub śmiercią. Nie dawno, bo dopiero we czwartek musieli włościanie z Aksmanic, mając terminu w sądzie pełzać 2 1/2 kilometra rowami, aby ująć przed gradem kul, padających na pola Dzieci wiejskie po takiej strzelaninie zbierają nazajutrz mnóstwo kul po polach. Wydajemy rok rocznie miliony na obwarowanie Przemysła, możemy przeto wymagać, aby komenda fortecy urządziła dla wojska odpowiednie strzelnice i nie narażała życia obywateli na szwank.

Pod datą 8. bm. donoszą: Na polach w Starzawie znalazł Iwan Wołk, gospodarz tej wsi, kulę armatnią z tegorocznego strzelania. Kulę dał dzieciom, aby się nią bawiły. Następnie przed wieczorem odebrał i rzucił ją pod łóżko w chałupie. Kula w tej chwili eksplodowała kalecząc mocno Iwana Wołka, zaś w chałupie wywalila ścianę. Iwan Wołk, straciwszy palec u prawej ręki został odwieziony do szpitala.

Jak Rosja wspiera swój przemysł. W Bukareszte, stolicy Rumunii, istnieje umyślnie założony bazar wyrobów rosyjskich, mający być zarazem stałą wystawą tych wyrobów. Rząd rosyjski ze skarbu państwa subwencjonuje go w pierwszym roku kwotą 15 tysięcy, a na 4 dalsze lata po 10.000 rubli.

Nadużycie na komorze cłowej w Zurynie. Dyrekcja skarbu w Czerniowcach zasuspendowała dwóch urzędników i dwóch strażników skarbowych na komorze w Zurynie i wdrożyła przeciw nim śledztwo pod zarzutem, jakoby pozostawali w porozumieniu z chłopami i żydami, którzy prowadzili na wielką skalę kontrabandę graniczną.

Romans z żydówką. Czytamy w czern. Gaz. Pols.: Przed tygodniem donieśliśmy, iż 16-letnia Sara, córka szynkarza Englera w Kuczurmare, zakochawszy się w wieśniaku Dordim Micilenko, ulotniła się z rodzicielskiego domu. Obecnie dowiadujemy się, że panna Sara znalazła się, jest napowrót w Kuczurmare, ale już jako ślubna małżonka Micilenka. Dochodzą nas przylem bliższe szczegóły tej miłośnej awantury. Gdy mianowicie stary hasyd Engler zauważył, że córka jego utrzymuje romans z chrześcianinem Dordim, udał się z żalaniem do metropolity gr.-oriental. w Czerniowcach (Micilenko należy do cerkwi gr.-orj.), że „goj” bałamuci mu dziecko. Ks. metropolita przywołał oboje kochanków do siebie, ale stwierdził tylko fakt, że młodzi ludzie kochają się wzajemnie i Sara pragnie przyjąć chrzest, aby zostać żoną swego ulubieńca. Nie mogąc na tej drodze nic uzyskać, próbował Engler w inny sposób odwieść Sarę od jej zamiarów. Sprosił tedy pewnego dnia całą swą rodzinę i wielu przyjaciół domu, a przywoławszy miłośną grzesznicę, począł jej przedstawiać niewłaściwość romansu z chrześcianinem. Sara słuchała w milczeniu nauk i cytatów z talmudu. Wtedy Engler wyniósł z komory 200 złr. gotówką, oraz złote i srebrne biżuterje i oznajmił, że wszystko to darowuje Sarze, byle się wyrzekła kochanka. Szesnastoletnia semitka jest widocznie nietylko stałą w miłości, ale i sprytną w robieniu interesów; przyjęła bowiem w milczeniu podarunek ojcowski, a wszyscy obecni uważali to za rezygnację z osoby kochanka. Ale jakież było zdumienie w całej rodzinie, kiedy następnego poranka Sara znikła, a z nią i kosztowne prezenta.

Stary Engler rwał włosy z rozpaczy, że dał się tak podejść własnej córce, a chcąc ją ukarać, domógł władzy, że go okradła. Wszystkie zabiegi nie odniosły jednak skutku. Sara przyjęła religję gr.-orj., wzięła ślub z Dordim i osiadła wraz z mężem w Kuczurmare, przebrana w strój tamtejszych wieśniaczek. Na miłość nie ma lekarstwa.

Na wystawie paryskiej d. 8. bm. około północy zajął się szalasz suwarowy kolonji negrów afrykańskich. Pomimo natychmiastowego ratunku ze strony pompierów, zgorzała cała kolonja, przyczem dwóch negrów i jedna kobieta doznały ciężkich poparzeń.

Szach perski opuścił 10. bm. z wielką paradią Paryż i odjechał do Baden-Baden.

Do Brazylii. Temi dniami opuścił Warszawę chemik, p. Stanisław Tarłowski, udając się wraz z matką oraz dwiema siostrami do Brazylii, gdzie otrzymał w Rio-Janeiro posadę dyrektora fabryki mydła.

Daty zebrane przez biuro statystyczne z polowania Wydziału krajowego dla wyświecenia stosunków wyborczych Galicji podają, że w r. 1883 — w większej własności ziemskiej opłaćca bezpośrednich podatków 2,543.508 zł. i miała 2.235 uprawionych do głosowania wyborców. Kurja ta wybiera 44 posłów, więc jeden poseł przypada na 51 wyborców i na 57.804 zł. opłaconych podatków. Mniejsza własność ziemska opłaca w tym samym czasie 6,166.486 zł. podatków bezpośrednich, miała wraz z wrylistami 13.541 wyborców. Gdy kurja wiejska wybiera 74 posłów, przeto jeden poseł przypadał na 183 wyborców i 83.330 zł. opłaconych podatków. Wreszcie miasta i lzb handlowe opłacały w r. 1883 podatków bezpośrednich 2,698.608 zł., miały uprawionych do głosowania wyborców 29.999 a przy wyborze z tej kurji 23 posłów (20 z miasta i trzech z lzb handlowych) przypadał jeden poseł na 999 wyborców i na 117.332 zł. opłaconych podatków.

Nowa mapa jeneralna Europy środkowej zaczęła wychodzić w marcu br. Wypracowana przez wiedeński ck. wojskowy zakład geograficzny, ma ona rozmiar 1:200.000 i składać się będzie z kilku zeszytów. Zeszyt I., wydany w marcu br., zawiera proces wstępu 8 kart, obecnie zaś wydany zeszyt II. składa się z 9 kart, przedstawiających największą część Galicji, górnych Węgier i zachodniego pasu Rosji. Wreszcie karty ułożone zostały na podstawie najnowszych pomiarów. Na kartach uwidocznione są rozmaite zjawiska mające szczegóły, jako to: ilość torów kolejowych, spójność rzek, mosty itp., wskutek czego mapa ta tak cenną będzie nie tylko dla celów wojskowych, ale także dla celów administracyjnych, technicznych i handlowych. Nowa ta mapa składać się będzie z 260 kart; co trzy miesiące wychodzić będzie zeszyt złożony z 8 kart. Przewiduje się, że w księgarni Lechnera w Wiedniu numerować można w księgarni Lechnera w Wiedniu.

Polityka w armji. Według Potsdamer Zgromadzenia miał w Potsdamie pewien szef kompanji, który awansował na majora, mowę pożegnalną do swego oddziału w której głównie żołnierzom zwrócił uwagę na to, że w bliskim czasie brać będą udział w dwóch paradach mianowicie przed cesarzem austriackim i carem rosyjskim; spodziewa się więc, że w jednym i drugim

nie dzielnicy cesarzowi sprzymierzonych armji niemieckiej w walce, spr...

Z Syberji powrót do kraju człowieka, który w literaturze nie szczęśliwie śledczem w drodze admirał kuckiej, jego matka wygrała, mieszkała w Cios dla teściów, że w tych syn skutkiem ślanego, F...

13. c. wy krajobranie, właścicielami nie były, ale zabrała się jak...

da i niezmiernie, a w dzień, a w cyranki. Pół kwietnia no...

doskonale c wczezorem, półtory godzi...

parę dni ni jednak prze zimna, a na lokcia napa...

w lecie prz ey, wnet m...

marza. Teraz w oczek...

ładko, bo mieszkańców...

„...Ja gdyż od lut...

nator rozkaz powiedzi z...

czy drogą a nie będą wy...

ny, ale czek darennie, t...

pranie itp., teraz już i...

a co najgorsze, nie, zawsze (jest to alg...

podbita zają...

placić najmn...

niepodobna...

tutaj niema...

do koszenia...

gi gdzieś...

spróbuję.”

Ofiary

z Janowa, ze...

stanemu wyp...

posobily się...

czarwonego,

następnie na...

krostki te, a...

następstwem...

na nieczystyc...

szony jest w...

odpowiednie.

niebyła stumi...

dziej i stać s...

również kasje...

z tego samego...

piecznej, skró...

jącem rope.

Mianow

mianował Dy...

szewskiego i...

Rada szk...

stała nauczyci...

Dr. Hiero...

miejnictwa, z...

ministe.stwie

Znowu

stroiciel fortep...

60, żonaty, k...

nie dziełnie się sprawią, chodzą bowiem o pokazanie cesarzowi austriackiemu, że ma dzielnych i pewnych sprzymierzeńców — carowi rosyjskiemu natomiast, że w armii niemieckiej będzie miał ewentualnie gotowego do walki, sprawnego w boju i niebezpiecznego przeciwnika.

Z Syberji. Czas donosi: Przed dwoma laty za powrót do kraju bez paszportu został uwięziony młody człowiek z dobrej rodziny, która w życiu obywatelskim i w literaturze położyła zasługi, a szeregiem srogich nieszczęść została dotknięta. — Po dłuższym więzieniu śledczym w cytadeli warszawskiej wysłano młodzieńca drogą administracyjną do Turchańska w gubernji Jankuckiej, jednej z najdalej na północ wysuniętych osad. Matka wygnanego, gdy ognisko rodzinne zostało rozbite, mieszka od lat kilku w Krakowie w niedostatku. Cios dla tej nieszczęśliwej staruszki był tem dotkliwszy, że w tych samych stronach Syberji umarł jej starszy syn skutkiem trudów i srogięgo klimatu. Z listów zesłanego, pisanych do matki, przytaczamy kilka ustępów:

13. czerwca. „Opisywałem drogiej Mateczce zimowy krajobraz Turchańska, obecnie mamy wiosenny a właściwie letni, chociaż śniegi jeszcze nie wszędzie zginęły, ale za to lodów niema i Turchańsk przedstawia się jako wyspa otoczona ze wszystkich stron wodą i niezmiernymi błotami. Kaczek, gęsi i labędzi mnóstwo, ale tylko przelatują, dążąc dalej na północ; bekasy i dubelty spacerują po pryncypalnych ulicach w dzień, a w kalużach miejskich w nocy kąpią się cyranki. Piszę w nocy, chociaż to nieprawda, bo od kwietnia nocy już niema u nas, przez całą noc można doskonale czytać, a obecnie słońce zachodzi o 11 $\frac{1}{2}$ wieczorem, a około 1. wschodzi, tak że zaledwie na półtorej godziny się chowa, a przy końcu czerwca przez parę dni nie będzie zupełnie zachodziło. Pomimo tego jednak przed dwoma dniami mieliśmy około 22 stopni zimna, a następnie zamieć śnieżną — śniegu na pół lokcia napadało — takie niespodzianki często się tutaj w lecie przytrafiają, niech tylko wiatr zawieje z północy, wnet mamy mróz i zamieć, nawet w lipcu to się zdarza. Teraz wszyscy w Turchańsk żyją gorączkowo w oczekiwaniu statków parowych, zdarza się to rzadko, bo tylko raz do roku przychodzą, zaopatrując mieszkańców w rozmaite niezbędne przedmioty.

„...Ja niestety zaopatrzyć się nie będę mógł w nic, gdyż od lutego nie otrzymuję rządowej pensji. Gubernator rozkazał wstrzymać wypłatę aż do nadejścia odpowiadzi z Petersburga, czy jestem wysłany sądownie, czy drogą administracyjną. W pierwszym razie pensji nie będą wydawali. Ja jestem administracyjnie wysłany, ale czekam z Petersburga od lutego wiadomości daremnie, tymczasem musiałem płacić za mieszkanie, pranie itp., musiałem żyć na kredyt, robić długi — teraz już i kredytu brak. Ubrania nie mam żadnego, a co najgorsza ubrania ciepłego. Chociaż tutaj futra tanie, zawsze jednak za najprostszą i najtańszą „dochę“ (jest to algięka ze skór jelenich, włosem do góry, podbita zajęciami syberyjskimi lub lisami), trzeba zapłacić najmniej 25 rsr., a bez takiego ubrania chodźć niepodobna przy 60 stopniach zimna. Zajęcia żadnego tutaj niema i nie znajduję go, chyba chciałem się nająć do koszenia siana, ale siana dotąd niema, jeszcze śniegi gdzieś gdzieś leżą, a potem czy potrafię, nie wiem, spróbuję.“

Ofiary obowiązku. Gazecie Lubelskiej donoszą z Janowa, że poborca tamtejszy, p. Janowicz, uległ fatalnemu wypadkowi. Na prawej ręce w bliskości dłoni pobili się panu J. jakieś krostki, koloru ciemnoczerwonego, bardzo swędzące; krosty te przeniosły się następnie na nogi. Wezwany lekarz zaopiniował, iż krostki te, a następnie tworzące się od nich rany, są następstwem mikrobów osiadłych najprawdopodobniej na nieczystych biletach kredytowych, które p. J. zmuszony jest w kasie przyjmować i zaordynował środki odpowiednie. Według zdania lekarza, gdyby choroba nie była stłumioną narazie, mogłaby się rozwinąć bardziej i stać się groźną. Podobnemu wypadkowi uległ również kasjer kasy gubernialnej, p. Stokowski, który z tego samego powodu nabawił się choroby niebezpiecznej, skóra bowiem pokryła się ranami, wydzielającami ropę.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował Dionizego Czajkowskiego, Mieczysława Olszewskiego i Ignacego Hontha, auskultantami sądowymi. Rada szk. kraj. zamianowała: Władysława Sokol stałą nauczycielką w Zabuzu sokalskim.

Dr. Hieronim Köller, praktykant conceptowy na miernictwa, został powołany do tymczasowej służby w ministerstwie wyznań i oświaty.

Znowu skaczą z okien. Ferdynand Kurica, stroiciel fortepianów, urodzony w Bykowie, liczący lat 60, żonaty, który pozostawał w tutejszym głównym

szpitalu na oddziale gorączkowych, w leczeniu, skoczył w nocy oknem z drugiego piętra i zabił się na miejscu.

Krwawe zajście. Michał Bobrowski, wyrobnik, wszcząwszy w szynku bitkę ze swym towarzyszem, Aleksandrem Rudawskim, odgryzł mu kawalek prawego ucha.

Aresztowano tu na rekwizycję żandarmej w Żółtańcach, Icka Donnera, jako obwinionego o podpalenie.

Okradzenie cerkwi. W nocy na 1. bm. włamał się niewysłędzony dotąd złoczyńca do cerkwi w Wolicy Baryłowej, powiatu kamioneckiego, i skradł po rozbiciu skrzyni list zastawny galic. Towarz. kredyt. ziem. z 1. lipca 1875 ser. V. nr. 1459 i obligację długu państwa z 1. sierpnia 1882 l. 126.154 na 50 złr., na rzecz tejeż cerki winkulowane.

Gimnazjum stanisławowskie. Ze sprawozdania za r. 1888/9 wyjmujemy niektóre daty. Uczniów liczyło gimnazjum z początkiem 1888/9 r. 548, z końcem 485. Z pomiędzy tych podług wyznania rz. kat. było 219, gr. kat. 125, orm. kat. 2, gr. nieun. 1, mojż. 134. Podług narodowości: Polaków 349, Rusinów 123, Niemców 11. Z tych stopień dobry otrzymało 342 uczniów, reszta przeznaczona bądź do egzaminu poprawczego 66, bądź otrzymała zły stopień. Grono nauczycielskie składało się oprócz dyrektora z 13 rzeczywistych profesorów i 11 zastępców. W sprawozdaniu pomieszczono w części nieurzędowej pracę prof. Franciszka Majchrowicza p. t. „Aristophanes w stosunku do współczesnych komedjopisarzy.“

Spadek milionowy. Czytamy w *Kurj. Stanisł.* B. Ant. Szalay z Tyśmienicy, w Galicji, ofiaruje 100 tysięcy dolarów nagrody, a jeżeli komu jeszcze to za mało, to da pół miliona dolarów nagrody temu, kto postara się, aby spadek po śp. Szalayu, zmarłym w r. 1846 w stanie Illinois, został wypłacony prawym spadkobiercom. Szalay zmarł w r. 1846, pozostawiając ogromne plantacje w stanie Illinois i gotówkę 6 milionów dolarów. Było to ogłoszone w dzienniku francuskiej *Journal des Débats*. P. Szalay z Tyśmienicy nie wie, czy testator pozostawił jakich spadkobierców w Ameryce i kto zarządza obecnie olbrzymim tym majątkiem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Poznań 10. sierpnia. Komisja kolonizacyjna nabyła majątek Rojewo w Prusach zachodnich za 225.000 marek.

Wiedeń 12. sierpnia. Z giełdy zbożowej: Pszenica na jesień 8'76, na wiosnę 8'42, żyto na jesień 7'23. Uspობienie mdle.

Z targu wołowego. Spędzono sztuk 5.718 między temi 1.994 galicyjskich. Cena 52 do 59 zł. za 100 kłgr.

Berlin 12. sierpnia. Wszystkie dzienniki witają w entuzjastycznych artykułach cesarza Franciszka Józefa, jako ojca wszystkich Niemców od Szlezewiku począwszy aż do Żelaznej bramy. Główne ulice są przystrojone barwami austriackimi i niemieckimi. Ambasador austriacki wyjechał na przeciwko cesarza do granicy. Słychać, że przezmietem układów w Berlinie będzie sprawa kreteńska, (której nie uznają za „sprawę“) i „inne kwestje“.

Bern 12. sierpnia. Rząd szwajcarski zabronił odbycia kongresu socjalistycznego w Bazylei, dokąd mieli przybyć Bebel i Liebknecht.

Londyn 12. sierpnia. Na Krecie zdarzyły się w ostatnich dniach krwawe starcia, mianowicie koło Retymno, gdzie chrześcijanie są bezbronni. Szakir basza ogłosił stan oblężenia i wezwie rokoszan do poddania się.

Wiedeń 13. sierpnia. Szach perski w podróży do domu pojedzie na Budapeszt. Munkacz, koleją galicyjską przez Stryj, Lwów, Podwoleczyska, gdzie będzie urzędowo witany.

Książę Henryk pruski (brat cesarza) mianowany został właścicielem 20. pułku galic. piechoty. Giełda wieczorna: kredyty 305'50.

Wiedeń 13. sierpnia. *Tagblatt* donosi, że rozbójnicy czarnogórscy koło Trebinje w Hercegowinie napadli na oddział saperów. Przyszło do walki, w której 8 rozbójników zabito a 12 złapano. Z żołnierzy zabito 7. W Bileku wylapano w tych dniach resztę tej bandy, złożoną z 15 osób.

Berlin 13. sierpnia. Cesarz Franciszek Józef przybył punkt o g. 5. po południu na stację Thiergarten. Od niedzieli było pochmurno i dżdżysto, lecz popołudniu wyjaśniło się. Na dworcu oczeki-

wali cesarza austr. cesarz Wilhelm, książę Henryk, oba Bismarki i stary Moltke z liczną świtą. Cesarz i książę Henryk mieli austriackie uniformy, książę Bismark był w uniformie pruskich kirasjerów z austriackim orderem złotego runa. Przy wjeździe pociągu dworskiego zabrzmiał hymn austriacki. Cesarz Franciszek Józef, w pruskim uniformie, wysiadł natychmiast, uściskał i ucałował po kilkakroć cesarza Wilhelma i powitał księcia Henryka.

Bismarki, Moltke, Waldersee powitali ukłonami cesarza austriackiego. Również serdecznie witali się cesarz niemiecki i arcyksiążę Ferdynand d'Este. Austriacki szef generalnego sztabu Beck wkrótce odszedł na bok, w rozmowie Waldersee. Cała scena powitania trwała 12 minut. Przy końcu żona cesarza austriackiego Szechenyiego wręczyła cesarzowi austr. wspaniały bukiet, poczem monarchowie opuścili peron, przeszli przed frontem kompanji honorowej ustawionej przed dworcem i wsiadli do powozów. Przy wjeździe do miasta poprzedzały ich dwa szwadrony jazdy. W pierwszym otwartym powozie siedzieli obaj cesarze, w drugim ks. Henryk i arcyks. Ferdynand d'Este, w trzecim Bismarki z Kalnokyn, w czwartym szef sztabu austr. Beck i Waldersee. Cała ulica od dworca aż do ulicy Pod Lipami gęsto była obsadzona wojskiem. Przy pojawieniu się korteży grały muzyki i rozlegały się grzmiące okrzyki.

Z okien i dachów witano gości austriackich. Przy wjeździe do miasta rozległo się z król. Lustgartenu 101 strzałów armatnich. Przed samym zamkiem rozstawiona była znowu kompania honorowa, którą cesarz Franciszek Józef zwizytował. Cesarzowa niemiecka powitała cesarza z balkonu zamku. W samym zamku powitały go cesarzowa Wiktorja i stara cesarzowa Augusta, która umyślnie w tym celu przybyła z Babelsbergu i po powitaniu natychmiast tam powróciła.

O godz. 7. odbył się obiad rodzinny, do którego zasiadli obaj cesarze i rodzina cesarska. Muzyki nie było, toastów nie wznoszono żadnych. O pół do 9. odbył się świetny capstrzyk wojskowy przed zamkiem. Na balkonie byli obaj cesarze ze świtą. Otoczenie zamku było wspaniale iluminowane.

Jadąc do Berlina wysiadł cesarz Franciszek Józef w Dolnych Siedlicach w Saksonji i odwiedził króla saskiego w Pilnicy, poczem o godz. 1. po południu udał się w dalszą podróż do Berlina.

W pismach pełno sympatycznych artykułów o Austrii. *Nordd. Allg. Ztg.* na wstępie umieszcza wiersz powitalny Widenbrucha, w którym znajdujemy zwrotkę:

Fürst des Friedens, der uns Frieden kündet,
Du Bringer heit'rer Gaben, sei gegrüsst!

a przy końcu czytamy:

Ein Segen allen, die den Frieden denken,
Ein Schrecken jed' dem, der den Kampf begehrt.

Nordd. Allg. Ztg. wita dalej wizytę cesarza, jako odnowienie sojuszu. Pokój europejski zostaje przez to wzmocniony.

Reichsanzeiger pisze: Naród niemiecki wita w cesarzu Franciszku Józefie przyjaciela i sojusznika Niemiec, z którym łączą cesarza niemieckiego wspólne tradycje, wspólne interesy. Niemcy czczą w dostojnym gościu władzę, który Niemcom wskazał drogę do wielkości i dobrobytu.

Paryż 13. sierpnia. Buffet wniósł niekompetencję trybunału państwowego, ponieważ przewinięcia zarzucone Boulangerowi wcale nie stanowiły istoty zamachu stanu. Na tajnym posiedzeniu uchwalili senat kompetencję 212 głosami przeciw 51, poczem prawica oświadczyła, że nadal nie będzie brać udziału w posiedzeniach. Reszta senatorów przysięgła, że będą tok narad utrzymywać w tajemnicy.

Ateny 13. sierpnia. W niedzielę przyszło tutaj do walki ulicznej. Żandarmierja chciała rozprószyć tłum demonstrujący na rzecz Kreteńczyków. Przyszło do walki, w której zabito wachmistrza.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 12. sierpnia. Namiestnik Badeni w niedzielę o g. 11 przed południem przyjęty był na audjencji przez cesarza.

Paryż 12. sierpnia. *Intransigeant* ogłasza

pismo szefa generalnego sztabu 13 korpusu, pułkownika Chevrot, który oświadcza, że w dniu 14. lipca 1887 r. widział Boulanger'a w Clermont Ferrand. (Akt oskarżenia twierdzi, że B. był w Paryżu.)

Petersburg 10. sierpnia. W Grażdanie znajdujemy szczegółowy spis spraw kryminalnych, które odtąd wyjęte będą w Rosji z pod kompetencji sądów przysięgłych. Oto spis: 1) Powstanie, opór i sprzeciwienie się władzy; 2) obraza władz rządowych; 3) obraza straży i posterunków wojskowych; 4) naruszenie pieczęci urzędowych; 5) opór przeciw aresztowaniu zbrodniarzy; 6) nieposłuszeństwo robotników w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych i hutniczych, jeżeli te przedsiębiorstwa położone są na gruntach koronnych lub ministerstwa apanażów; 7) transport nieprawnie uzyskanej, do skarbu należącej soli; 8) tajemny transport kontrabandy przez ludzi uzbrojonych i sprzeciwienie się władzom cłowym; 9) groźby, opór i sprzeciwienie się z uzbrojoną ręką władzom leśnym; 10) ucieczka kierownika motora parowego w chwili niebezpieczeństwa, bez przedsięwzięcia stosownych środków ostrożności, i zastosowanie nieprawidłowych środków przy eksploatacji kolei żelaznych; 11) użycie przemocy przeciw urzędnikom telegraficznym; 12) fałszerstwa w zakładach bankowych; 13) samowolne opuszczenie okrętu lub statku przez kierownika; 14) wielożeństwo.

Grażdanin wita „z uniesieniem“ tę nadzwyczaj ważną ustawę i twierdzi, że najlepiej będzie, jeżeli te sądy całkowicie zostaną zniesione, „bo jeżeli sądy przysięgłych po tylu latach smutnych prób okazały się zupełnie niezdołnymi do osadzania powyższych przestępstw, dla czegoż uznają się jako dobre wobec innych spraw kryminalnych? Czyż interesa kościoła, życia i własności poszczególnych osób prywatnych i interesa moralności publicznej nie są równie ważnymi jak porządek państwowy? Kto w Rosji, oprócz kilku adwokatów, albo liberałów bez nazwiska stanie w obronie sądów przysięgłych? Nikt.“

Nowoje Wremja chwali także ustawę, ale zarazem w szerokim wywodzie domaga się rewizji rosyjskiego kodeksu karnego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan urodzajów w Królestwie Polskiem.

Żniwa tegoroczne w Królestwie Polskiem równają się nieledwie kompletnemu nieurodzajowi. Z wyjątkiem kilku okolic, znajdujących się wskutek częściej przechodzących deszczów w korzystniejszych warunkach, w całym kraju chybiły wszystkie niemal plody. Oziminy po części już wymarły w zimie, wygniły z rychłą wiosną a następujące kilkumiesięczne prawie bezustanne upały nie dozwoliły wyrosć słomie, ani należycie wykształcić się ziarnu. Ztąd też jedynie ciężkie i wilgotne ziemie, jak np. Hrubieszowskie wykazują zbiór, choć przynajmniej nie obfity, to przynajmniej znośny. Natomiast zbiór ogólny oziminy w całym kraju w najlepszym razie wynosi 60% pełnego żniwa, w niektórych zaś okolicach stosunek ten spada do 30% a nawet niżej.

Gorzej jeszcze przedstawiają się rezultaty lub wyniki zbioru jarzyn. Te już bez wyjątku we wszystkich okolicach Królestwa chybiły zupełnie, i ogółem spodziewać się nie można więcej niż 30% zwykłego zbioru owsa i jęczmienia. Buraki, stanowiące w niektórych okolicach, zwłaszcza na Kujawach, główny plód w płodozmianach powschodziły marnie i wskutek długotrwałej suszy marnie się też rozwijały; wydadzą też zaledwie 50% zwykłego zbioru. Nie lepszy też będzie zbiór kartofli, zwłaszcza, że w następstwie bezustannych teraz deszczów ulewnych w wielu okolicach gnid już zaczynają.

Jeżeli do tego dodamy, że sprzęt siana i roślin pastewnych także wiele pozostawił do życzenia, to otrzymamy wierny, lecz wcale nie czarujący obraz obecnego położenia rolników w Królestwie, z których większa część nawet w latach bardzo korzystnych zaledwie zwiąże koniec z końcem, a w latach średnich już staje nad brzegiem materialnej ruiny.

Większa własność ziemiska w Królestwie Polskiem obciążona jest obecnie, podług zdania zupełnie na tem polu kompetentnych osobistości, samymi długami hipotecznymi do 80 procent swej wartości.

NADESŁANE.

Rohscidene Bastkleider fl. 10-50 per Robe und bessere Qualitäten versendet porto- und zollfrei das Fabrik-Dépot G. Henneberg (K. und K. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

ADWOKAT

Dr. ERNEST TILL

przeniósł kancelaryj swoją do kamienicy pod l. 7, przy ulicy Pańskiej we Lwowie.

Przyjmuje od godziny 9. do 11. przed połud. i od godz. 4. do 6. popołudniu przy ulicy Pańskiej; w sprawach Banku krajowego od godz. 12. do 2. w południe w biurze hipotecznem tegoż Banku przy ulicy Kościuszki.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. D. MELLER

lekarz, ord. od 2. do 4. po południu przy ulicy Żółkiewskiej l. 21.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji eskontują

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. H. Ossowski z Kijowa, W. Daszkiewicz z Kolomyi, S. Krechowicki z Waręża, T. Wiltham z Wrocławia, Z. Zetuli z Berna, W. Mantena z Wenecji, N. Bendorz z Budapesztu, A. Serwatowski z Tarnowa.

Hotel ANGIELSKI. J. Łakociński z Krakowa, A. Borecki z Dąbrowy, J. Pakosz z Mikuliniec, A. Kerceł z Rumunji.

Hotel ŻORŻA. K. Rozwadowska z Turówki, Wł. Gniewosz z Kontów, W. Salamonaci z Jass, J. i A. Skąpscy z Medjolanu, A. hr. Łoś z Bortkowa.

Hotel EUROPEJSKI. Ks. M. Kostecki z Żytomierza, J. Boniewski z Gródka, M. Abramowiczowa z Król. pol., A. Zagórski z Rzeszowa, T. Majer z Żółkwi, K. Jaworski z Ostrowczyka, W. Chrzaszczowa ze Słowity, J. hr. Ponifiski z Kowalówki, A. Mohler i J. Fischer z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. A. Orłowski z Morańca, E. Czermak i L. Aufsauer z Żółkwi, E. Stojalowski ze Lwowa, E. Kuszcak z Monasterzysk, K. Raciński z Komańcze, F. Urban z Wiednia, K. Kamiński z Krakowa, B. Starzecki z Buczacza, J. Polański z Rajowa, Z. Gutteter z Kluwinca.

Hotel LANGA. J. Jerusalem i S. Viertel z Wiednia, A. Hordyński z Borszczowa, E. Sperling z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej

12. sierpnia 1889.

Akcje	dzisiaj	zadają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	191	194 60
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	284 50	288
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277	281
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109	101
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103	104
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96	97
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 55	99 55
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55	58
Gal. " " 2 i pół proc. " " "	7	49 50
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104	105
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104	105
" " 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24	26
" Stanisławowa		38
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleon	9 50	9 60
Półimperiał	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 22 25	1 24 25
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Hotel KUHNA. J. Tereszkievicz z Lubszy. J. Schmid z Rzeszowa, E. Łahota z Siedlisk, Z. Freier z Otytyni, A. Dusil z Wereszyc.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego) od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzameczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzameczu o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu. Munkaesa, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełcza: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Bełcza. 5:53 po połudn. pociąg mieszany z Bełcza i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzameczu) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzameczu o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

Ku Bełczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełcza i Sokala. 2:44 po połud. tylko co soboty pociąg mieszany do Bełcza. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Bełcza.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 12. sierpnia 1889.	dzisiaj	zadają
Akcje węgierskie banku kredytowego	319	325 30
" Banku anglo-austriackiego	125 25	125
" Unienbanku	226 25	226
" Kolei Karola Ludwika	192 25	192 70
" Kolei północnej	253 50	253
" Kolei południowej (Lombardy)	117 50	118
" Kolei państwowej	223	223 25
" Kolei lwowsko-czerniowieckiej	234 75	235 50
" Kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 50	108 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	233	235 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	99 60	99 75
Renta węgierska złota 4 proc.	109 30	109
Akcje Bankvereinu	123 50	123
Rosyjski rubel papierowy	123	123 50
Losy premjowane węgierskie	305 50	305 50
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleonodory		
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez Kiellanda, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książę Żebrak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko. 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct.

Kosztą przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Konkurs.

Na mocy uchwały Wydziału Rady powiatowej z dnia 1. bm. zapisuje się niniejszem konkurs na posadę urzędnika technicznego płacą roczną 600 złr.

Nadto pobierać będzie ten funkcyjnarzusz za czynności komiśne tytułem dyet po 2 złr. dziennie, a na podwoje po 10 cent. każdy kilometr odbytej drogi.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie na przeciąg jednego roku z widokiem stabilizacji po upływie tego prowizorium w razie udawniającej służby.

Kandydaci mają wnieść do Wydziału powiatowego do 30go sierpnia b. r. własnoręcznie napisane podania zaopatrzone w doku-kwalifikacyjne i metrykę urodzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej

Zydczów 8go sierpnia 1889.

Winnicki
prezes.

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne w różnych wielkościach poleca taniej niż wszędzie

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczbą 13. Dla stowarzyszeń, korporacji, urzędów i t. p. Spłata podług umowy.



Handel Karola Bałlabana we Lwowie

poleca

wszelkie gatunki

Kawy

w smaku czystym, aromatycznym. zł. ct.

Moka arabska.	10'80
Jawa złota	10'80
Ceylon grubo ziarnista.	10'80
Ceylon średnia	10'40
Kuba wysmienita	10'—
Laquaira grubo-ziarnista	9'60
Guatemala	9'20
Jamaika	8'80
Rio lavé	8'40
Santos	8'—

Franco na każdą stację pocztową.

Dla cukierników, hotelów, aptekarzy i każdego gospodarstwa domowego na wiedeńskiej wystawie pszczoł i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIOD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. a kilogr. 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaniem gotówki albo za pobraniem

GEORG DOLENEC

handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. hodowców pszczoł, kupców piernikarzy miód na pokarm i miód gładki w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyzkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy

pułdło do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

MASZYNY

i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelką reperację po najniższych cenach

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 31.

NAJTANIEJ!
**CHIFONY,
SHIRTINGI,**
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie
poselam.

Wystawa Paryska.

Polski Zakład restauracyjny w Paryżu pod nazwą Pension des étudiants Polonais i pod firmą Stanisława Kocha, położony przy ulicy de la Glacière 20. na lewym brzegu Sekwany, przedsięwziął odpowiednie środki dla ułatwienia rodakom przybywającym na Wystawę znalezienia mieszkania i zwiedzenia Paryża. Stołuje po cenach umiarkowanych. Porozumieć się można listownie.

Wojsko Polskie

z 1831 r.

Edycja popularna W. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu.

Po zamknięciu prenumeraty ceny są następujące:

Za egzemplarz in quarto kartonową 1 złr. 25 centów.

Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze, starannie kolorowany, w tece z przesyłką franko 7 złr. 50 centów.

Książka ta zawiera 10 tablic z pięknie wykonanymi drzeworytami podług wzorów artysty pana Władysława Mottego, którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1830 r. — **Wybuch powstania 29go listopada 1831 r.** — **Treściwy rys działań wojskowych** w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i mężstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego w 1831 r.

K. Kozłowski, wydawca,
Poznań, ul. Długa nr. 8.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

W dniu 15. Sierpnia br. 27.50.000 w.a. do wygrania

Przemesa na los kredytowy ziemski tylko za 1 złr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY KITZ i STOFF Lwów, plac Halicki 1. 1.

znakomita bryndzowa węgierska, świeże śledzie pocztowe, lososy, stragi marynowane, kawior astralicki, gruboziarnisty szary na handel Alaberta Szkowrona, przed-ka F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjański 1. 7.

Josef Schuster poleca swoją nowo założoną pracownię kolder, ma-razów itp. Zamówienia na komplet-ny wyprawy oraz przerabiania przy-tyku i wykonuje po cenach naju-życowniejszych. Gotową pościel ul-iczytuje zawsze na składzie. Lwów ulica Sykstuska 1. 19. 777

Poszukuje się dzierżawy Apteki. — Oferty lub łaskawe wiadomości wydzierżawić się mających aptekach przyjmuje administracja Kurjera. 826

Nauczyciel z chlubnymi świadectwa-mi poszukuje lekcji na wsi. Adres: Karol Zawisza we Lwowie, Rynek 1. 28 u p. Zycha. 805

Skarb Hadyńkowie poczta Kopy-czyńce potrzebuje pszczelarza bezzennego, umiającego robić u.e. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. 836

Mleczarnia i wikt domowy! Prowadzony przez pierwszego kuchmistrza miejskiego przyjmuje za-mówienia na obiady i kolacje. Obia-dy dostać można od godziny 12 do 4 po południu. Ul. Akademicka 1. 25. 842

Realność w pobliżu Politechniki o-bejmując 1841⁰ jest w całości wraz z budynkami lub parcelami do sprzedania. Bliższa wiadomość w administr. Kurjera. 839

Ogrodnik wykształcony we wszyst-kich gałęziach swego fachu, żona-ty, bezdzietny, z kilkunastoletnią prak-tyką mogący się wykazać chlubnymi świadectwami poszukuje posady od 1. października. Bliższa wiadomość H. Weiske Siedliszowiec. 848

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można na-być: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bob-danowicza (Lwów, 1888, str. 461) z złr. 1'30, z przesyłką 1'40. 2087

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4'—, deserowe niesolone po złr. 4'50 paczka 5-kilowych z opa-kowaniem franco rozsyła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 188

Kawaler poszukuje pomieszkania wraz z wiktom domowym i obsługą, w jednym z lepszych domów, pod nie-wygórowanymi warunkami, które u-prasza podać pod adresem: M. N. 200 Lwów dworzec, poste restante. 847

Apteka do sprzedania. Adres właściciela poda Administracja „Kurjera“. 806

Leśniczy, posiadający egzamin pań-stwowy i chlubne świadectwa z 13-letniej praktyki w większych lasach poszukuje umieszczenia od 1. paź-dziernika 1889. Łaskawe zlecenia pod adresem P. W. poste restan. Budzanów.

Zgubiono w pociągu kolei Karola Ludwika o 9. rano dnia 12. bm. tytonierkę z tulskiego srebra z mo-nogramem A. M., wewnątrz na brze-gu wygrawerowany adres mój. Zna-lazca otrzyma stosowną nagrodę. A. Mussil, ulica Karola Ludwika 7. 852

Praktykanta poszukuje apteka w W nnikach. 849

Kocioł parowy dwukonny na 4 at-mosfery mało używany, z kom-pletną armaturą i do użytku gotowy, jest z powodu powiększenia t nio do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Kopernika 3. 853

Człowiek na stanowisku z akademi-cznym wykształceniem rutynowany pedagog przyjmie w miejscu posadę zarządcy domu, lektora, nauczyciela tak panien jak uczniów gimnazjal-nych. Oferty psemne: „Mt. admini-stracja Kurjera“. 854

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię wynajmuje Zarząd realno-ści Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 800

Jeden pokój z kuchnią i jeden lub dwa pokoje bez kuchni. Ulica Za-mojskiego 1. 1. 851

Do wynajęcia Nr. 6. ul. Cłowa 4-ry pokoje, kuchnia, spiżarka, 3 poko-je z balkonem, przedpokój i kuchnia, kilka pomieszkań po 2 pokoiki z ku-chenkami zaraz do wynajęcia. 809

W Rynku 1. 24. dwa pokoje duże frontowe z kuchnią na III. piętrze od 1. września, 1 pokój z kuchnią w oficynach. 795

Do wynajęcia Ossolińskich 4. I. pię-tro złożone z sześciu pokoi z sala-nem. — Pokoje kawalerskie. 831

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, bal-kon, I. piętro, niża, garderoba, ku-chnia od 1. października do najęcia. 846

Korespondencje prywatne.

O skarbie mój! Serce tęskni, szuka, znaleźć nie może. Ach! czy odbiora mi Ciebie? Odpisz, błagam, na list wysłany 2/8. 89. Herbatka przedziutko. Lu . . .

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas robotczych wychodzi we Lwowie od lat 12-stu
Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.
Przedpłate i wszelkie listy uprasza się nadsłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

Codziennie otwarta od godziny 2ej po
południu do 10tej wieczór.
WYSTAWA OBRAZÓW
fotoplastycznych
w Sali Frohsinn (Hotel Żorża).
W tym tygodniu
SZWAJCARJA
pięćdziesiąt najpiękniejszych widoków kolorowych
Wstęp od osoby 20 ct., dzieci 10 ct.

P. T.

Prawdziwie wspaniałym wydaniem

„Lituanii“ Grottgera

jest wydanie Franciszka Bondego. Cena 5 zlr.

Aż do tego czasu pomijałem milczeniem nieposkromione napaści; widzę atoli, iż memu konkurentowi podobno brak wszelkiej przyzwoitości i poczucia honoru, gdyż się nawet tak daleko zapuścił, iż nieowaniem prawdy pragnie zamyslić oczy Szanownej Publiczności, znającej się na sztuce. Jest rzeczą naturalną, że to wszystko, co wypowiedziano przeciw mojej firmie i komiwojażerom, jest nieuczciwym kłamstwem, tak zwanym „konkurencyjnym manewrem“. Ot tak: teraz wyjaśnimy postępowanie tego pana.

W pierwszym anonsie powiedziano: „Dzieło kosztuje w drodze prenumeraty 3 zlr., później zaś cena wyniesie dwa razy tyle.“ A więc Publiczność miałaby zapłacić 6 zlr. za takie wydanie „Lituanji“, gdyby pieniądze nie były złożone natychmiast w gotówce, aby zakwestjowany pan nie potrzebował się narażać na ryzyko! Teraz zaś kiedy ja nienagannie, wspaniale wydanie tego dzieła dostarczam za 5 zlr., musi być pośledniejsze wydanie zbywanem po zlr. 3. Ot tak się prezentują ci zacni panowie!

Równie jak jest kłamstwem, jakoby miał być Niemcem, jest także i to kłamstwem, jakoby miał się zatrudnić konkurencją. Nasz pan tylko rzecz przekręca. Przed kilku miesiącami zaferowałem „Towarzystwu Przyjaciół sztuk pięknych“ w Krakowie za prawo reprodukcji „Lituanji“ w heliografurze 500 zlr. i uzyskałem je też. Atoli będąc potem ciężko obłożnie chorym, nie mogłem być podpisać ostatniej decydującej w tym względzie korespondencji.

Dowiedział się nasz pan o tem i chciał mi z rąk zabrać to przedsięwzięcie. Zdawało się też, iż się mu sprawa miała być udać. Uwiadomiony o tem, chcąc być wiernym postanowieniu wydania dzieła Grottgera we wzorowej jednolitej edycji, ofiarowałem za prawo reprodukcji, oprócz owych 500 zlr. jeszcze 100 zlr. dla wdów po malarzach i książki do biblioteki wartości 260 zlr., a więc ogółem 860 zlr. i otrzymałem za tę kwotę prawo reprodukcji. Pan konkurent zaś nabył dla siebie podobne prawo za 200 zlr., które teraz tak w anonsach ogłasza!

Otóż to ma być przezemnie prowadzoną konkurencją!

Przechodzimy teraz do wykończenia obojga wydań.

Moje wydanie jest artystycznym ręcznym drukiem; wydanie zaś pana konkurenta zwykłym drukiem na maszynie. Podczas gdy w mej reprodukcji po odbiciu 1000 egzemplarzy musi być przyrządzona nowa płyta, odbija zwykła płyta ilustracyjna 100.000 egzemplarzy. Przy artystycznym odbijaniu wykonuje ręczna tłocznia na dzień zaledwie 12 egzemplarzy „Lituanji“, podczas gdy pospieszna tłocznia sporządza do 3000 egzemplarzy z formy, obejmującej 6 obrazów konkurencyjnego wydania. A więc rzeczony pan otrzymuje w jednym dniu roboty 2000 egzemplarzy w cenie 6000 zlr., podczas gdy ja tylko za 60 zlr., jakkolwiek nadto muszę opłacać delikatny miedziorotowy i także francuski chiński papier, tudzież na nowo rytą płytę po odbiciu każdego 1000 egzemplarzy. A za same prawo reprodukcji zapłaciłem 860 zlr. I cóż tedy znaczą owe przechwałki, że moje wydanie kosztuje 5 zlr., a konkurenta 3 zlr.?!?

Czyż to człowieka nie przejmuje odrazą, gdy czyta takie rzeczy i wie, co tam ktoś za małe pieniądze dostarcza, gdy musi słyszeć: „Ja dostarczam o tyle i o tyle taniej!“ Ba, towar maszynowy to nie artystyczne wykończenie! Szkoda za nie wydanych pieniędzy. Zachodzi tutaj spekulacja na niekorzyść osób nieobeznanych z rzeczą. Atoli Bogu dzięki! nasza Publiczność ma doskonałe pojęcie o sztuce! Śmiać się wypada, gdy się czyta: „Dla tego dzieła przyjęto osobnych maszynistów...“ W Krakowie wyszły z druku lepsze i piękniejsze już dzieła bez podobnej reklamy!

NB. Jakkolwiek moim Szanownym Odbiorcom Grottgera albumu „Wojny“ i „Polonji“ III. serją „Lituanji“ jako ciąg dalszy według możności posyłam, mimoto proszę W Pana w razie, gdyby III. serja „Lituanji“ nie była jeszcze w jego posiadaniu, o łaskawe bezwzględne zamówienia wprost u mnie. — „Lituanji“ III. serja kosztuje bez mapy 5 zlr., a z mapą 8 zlr.

Księgarnia nakładowa Franciszka Bondego
w Wiedniu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Szczepan Wicherek.

Oliwę do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi,
Siny kamień

poleca

Józef Hanke

we Lwowie

pod „Czarnym Psem“
Rynek l. 38.

Dla ogrodów, oranżeryj i t. p.

Hydronety

(Sikawki ręczne)

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Niezbędnie dla zdrowia
każdemu potrzebny!**Przyrząd do nacierania**

ciała

(Frottir Apparat)

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Wylączna sprzedaż i główny
skład dla Galicji i Bukowiny.**HENRYK SIENKIEWICZ.**

Ta Trzecia. Sachem.

Sielanka. Wspomnienia z Mari
pozy. Z puszczy Białowieskiej.—
Wycieczka do Aten.
Cena 1 zlr. 50 cent., z przesyłką
pocztową 1 zlr. 60 cent.

Do nabycia

w „Księgarni Polskiej“ plac
Halicki l. 14. we Lwowie.**Handlarze włosów**którzy sami dają krajać, są proszeni
podać swe adresy pod U. B. 453 do
Haasensteina & Voglera A-G.
Magdeburg (Niemcy).**Realność**w Brzeżanach wraz z obszarem
przy niej z 1507 □ sążni,
w pięknym położeniu, do rynku
15 minut chodu z wolnej ręki
do sprzedania. Bliższa wiado-
mość u Stefana Bojanowskiego
na przedmieściu Siółku
w Brzeżanach.**Przeciw wszystkim owadom co
tygodnia świeże posyłki****Proszku Andela i Zacherla.**(Insectenpulver von Andel und
Zacherl)

otrzymuje i poleca

Alojzy Hübner Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

Wantuchy na chmiel nowe2 kilogramy ważące po
zlr. 1-10 i 3 kilogramy
ważące po zlr. 1-45 są
w każdym czasie do naby-
cia u Karola Buchstaba,
Lwów ul. Kamińskiego 1.
Posyłki na prowincję usku-
tecznia się bezwzględnie.

Jeszcze tylko krótki czas!
CYRK A. SCHUMANNA



na placu Castrum we Lwowie
Dziś we Wtorek 13. sierpnia br.
o godzinie 8ej wieczorem

GALOWE PRZEDSTAWIENIE

na benefis rodziny Rossi,
która dziś zaprodukuje się w swych najlepszych
numerach, jakoteż w nowych. Występ Towarzyst.
Japończyków Kamakitz w swych niewidzianych produk-
cjach. Występ wszystkich artystów dam i panów.
Jutro przedstawienie. A. Schumann, dyrektor.

Na sezon budowlany

poleca

J. MEHRER we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 25.

swój skład **szyb belgijskich, czeskich, tudzież
krajowych** i wykonuje **oszklenia** we Lwowie i
na prowincji po cenach umiarkowanych
w najkrótszym czasie.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i
monety po kursie dziennym.Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji odwrotną pocztą. 763**Zmiana lokalu.**

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu ma-
gazyn i pracownia wyrobów jubilerskich zło-
tych i srebrnych, oraz skład srebra chińskiego
pod firmą

Karol Völker i Synzostał przeniesiony z Rynku na
plac Marjacki do hotelu Francuskiego.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4 1/2 % Asygnaty Kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4 % Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
5 % Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypo-
wiedzeniem oprocentowane będą **począwszy do**
15go Maja 1889 po 4 1/2 %.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony.

Dyrekcja.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 19.

Nr. 2

Cena Ku
we Lwo
Kwartalnie 3
Półrocznie 7
Miesięcznie 1
Za nadsy
domu dopłaca
miesięcznie.

Na prow
Kwartalnie 4
Półrocznie 9
Miesięcznie 1
Za granic
talnie 10 mar
Numer pojedyn

Rzymko - k
ziś: Euzebiu
tutro: Wniebo
Pojutrze: Roch

Organizacja

Zorganiz
cyjnego; uję
jakich się p
w akcie oska
zredowego ot
wskiej w Oś

Ajencja
nia interesu
opiąć tego
rać rozliczne
nięciu oneg
go rozliczn
odkami i dr

Dążąc do
jnego w sw
święcimska j
1) zwalczą
mów pokatn
zakowicie wp
okrętowy
różnych
co niem

2) zwalczą
wychodząc
niecach i prze
zapaszczali
wskiej;

3) dążyć o
ominięciem C
wych, a wzglę
utami kolejow
e lub Szczako
m w karby o
nicznych, syste
odować, a wz
nięciem;

4) dążyć d
ooby nawet z
lejąwą na O
wiczkiej, d
amburgu lub
yć się chcieli
ogła w ajencji
5) po otwar
w pierwsz
gdy zacięła
na ostrz
encji bremeński
taki sposób
do zakupna

Rozwinięcie
i osiągnięcie
malo bardzo r
ów i najemni
w samej kan
w parterze
hotelu „de
go, czynni by
pięciu wspólni
berg, Landau
ści biurowi S
Wszyscy pi
wowaniem age
tatu ajencyjneg
podżców w ka
owych, odbiera
i Löwenberg